



Drohobycz, Borystów, Truskawiec – naftowe trójmiasto

oprac. A. Konopka | 2.01.2017 | cc-by-sa 3.0 | www.oc.mik.krakow.pl/trójmiasto

Do historii kanadyjskiego przemysłu naftowego przeszła „gorączka naftowa” nad rzeką Klondike. W Europie natomiast w pamięci naftowców zapisana została Tyśmienica przecinająca galicyjski Drohobycz i Borystów, miejsca uchodzące za „ziemię obiecaną” poszukiwaczy cennego surowca, jakim okazała się w drugiej połowie XIX wieku ropa naftowa. Drohobycz to jedno z najbogatszych (po Lwowie i Krakowie) miast Galicji, [miasto „sklepów cynamonowych” Schulza](#), Borystów zastąpiła natomiast z obfitych pokładów [błota i ropy naftowej](#) znajdującej się pod jego powierzchnią. Trzecim miastem był [Truskawiec](#) – zdrojowisko, założone w XVIII wieku, do którego w sezonie letnim przybywało nawet kilkanaście tysięcy kuracjuszy zamieszkujących bajkowe wille i pensjonaty odbiegające standardem od borystawskich chatynek. W okresie rozkwitu naftowego trójmiasto liczyło blisko 100 tysięcy mieszkańców.

DRHOBYCZ – „GALICYJSKA PENSYLWANIA” CZY „WIELKOMIEJSKA ROZPUSTA”?

Drohobycz zastąpiła z tego, że jego mieszkańcy wykorzystywali ropę naftową na długo przed powstaniem pierwszych kopalni. Gromadziła się bowiem samoistnie w rowach i zagłębieniach na polach, skąd była zbierana przez okolicznych chłopów i wykorzystywana jako lecznicza maść i smar do wozów. Dopiero po przeprowadzeniu frakcjonowanej destylacji przez farmaceutów Ignacego Łukasiewicza i Jana Zeha w lwowskiej aptece Piotra Mikolascha doceniono ten surowiec, a Zagłębie Borystawsko-Drohobyckie stało się „galicyjską Pensylwanią”, do której ściągali przemysłowcy, kupcy, inwestorzy zmotywowani wizją szybkiego wzbogacenia się.

Miasto bogaciło się, co znajdowało odzwierciedlenie również w architekturze, naśladowanej wzorce z Zachodu. Budowano imponujące wille i okazałe pałacyki dla majątnych naftarzy. Przedsiębiorcy coraz częściej udzielali swoim pracownikom pożyczek na kupno samochodu lub motocyklu, co spowodowało, że Drohobycz szybko przeobraził się w jedno z najbardziej zmotoryzowanych miast w Galicji. Jeden z najpiękniejszych obrazów tych przemian można znaleźć w opowiadaniu Brunona Schulza ze zbioru *Sklepy cynamonowe*

zatytułowanym *Ulica Krokodyli*: „Rzędy małych, parterowych domków podmiejskich zmieniają się w wielopiętrowe kamienice, które zbudowane jak z kartonu, są konglomeratem szyldów, ślepych okien biurowych, szklistych wystaw, reklam i numerów. Pod domami płynnie rzeka tłumu. [...] Mieszkańcy miasta dumni są z tego odoru zepsucia, którym tchnie ulica Krokodyli. Nie mamy potrzeby niczego sobie odmawiać – myślą z dumą – stać nas i na prawdziwą wielkomiejską rozpustę. [...] Unosi się tu leniwy i rozwiązły fluid grzechu. Ulica Krokodyli była koncesją naszego miasta na rzecz nowoczesności i zepsucia wielkomiejskiego”.

BORYSŁAW – MIASTO KONTRASTÓW

Geolog [Władysław Szajnocha](#) w 1881 roku porównał Borysław do piekła Dantego: „«Lasciate ogni speranza, voi ch'entrate!» – należy zawołać z Dantem, gdy mowa o dzisiejszym stanie górnictwa naftowego w Galicji. Beżład, anarchia, apatia, życie bez jutra, nieład i ogólna ruina – to krótki, ale wierny obraz obecnych stosunków. [...] Kto był w Borystawiu, tej Kalifornii galicyjskiego naftciarstwa, kto widział tamtejszych robotników, istoty zaledwie z wejrzenia na nazwę człowieka zasługujące, kto przypatrzył się tam pracy [...], ten, jeżeli wyszedł bez szwanku, będzie miał przedsmak piekła Dantejskiego, ten straci wszelką nadzieję wprowadzenia tu porządku i ładu [...]. Stan Borystawia od lat dwudziestu w niczym się nie zmienił, prócz tylko, że powierzchnia ziemi kilka razy się zakłęsta, wróżąc zatamianie się kiedyś całego terenu kopalnianego i zasypanie kilku tysięcy ludzi pracujących pod ziemią. [...] Widzimy stan urągający wszelkiej cywilizacji nowoczesnej, wszelkiemu postępowi, najprostszym prawidłom ekonomii społecznej – powiedzmy otwarcie – pierwszym zasadom zdrowego rozumu”.

Jak to się stało, że Borysław – miasto przemysłowców, którzy dorobili się milionów – zastużyło na miano „galicyjskiego piekła”? Infrastruktura Borystawia była tak zaniedbana, że nikt nie decydował się inwestować w jej naprawę. Bogaci przemysłowcy budowali swoje kamienice i wille poza miastem – w Drohobyczu lub Truskawcu – mieszkańcy Borystawia musieli natomiast przemieszczać się po drewnianych chodnikach, umieszczanych często na metrowych palach otoczonych siecią przewodów oraz wszechobecnym błotem i zalegającą w kałużach ropą.

Tysiące szybów wiertniczych, rozsypujące się lepianki i brudne ulice to obraz przerażający, zwłaszcza jeśli pomyśleć o ludziach, dla których takie warunki były codziennością. Brodzący w tłustej mazi łebacy i robotnicy nierzadko tracili zdrowie wyniszczani niewolniczymi warunkami pracy w „borystawskim piekle”.

TRUSKAWIEC – ZDROJOWISKO NA POZIOMIE EUROPEJSKIM

Na popularność Truskawca niewątpliwie miało wpływ jego położenie. Mieszcząc się na obrzeżach Zagłębia Borystawsko-Drohobyckiego, był miejscem, gdzie utrudzeni naftowcy przyjeżdżali, by wypocząć i podreperować zdrowie dzięki tamtejszym wodom mineralnym, którym przypisywano walory lecznicze. Szczególną popularnością cieszyła się „Naftusia” – truskawiecka woda, zbadana przez farmaceutę i pioniera balneologii [Teodora Torosiewicza](#). Miała ona być skutecznym lekarstwem na bóle wątroby, a nawet na sklerozę. Lwowski profesor Rudolf Zuber i Bronisław Radziszewski dowodzili natomiast, że ta zdrojowa woda leczy otyłość, choroby przewodu pokarmowego i tzw. „zotzy w różnych formach”.

Późniejszy rozwój kurortu wsparł galicyjski polityk Agenor Gołuchowski. Do miasta przyjeżdżali majątni przedsiębiorcy, zaczęto więc budować wille – na początku XX wieku w stylu zakopiańskim ([wille Aleksander, Józefówka, Grażyna](#)), a w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku w stylu Bauhaus.

Pensjonaty były wyposażone w oświetlenie elektryczne (już od 1911 roku!), centralne ogrzewanie, a werandy ozdabiano barwnymi kwietnikami. W sezonie letnim do Truskawca

przyjeżdżało nawet kilkanaście tysięcy osób, to galicyjskie miasto było więc niewątpliwie na liście najlepszych europejskich kurortów u końca XIX i w pierwszej połowie XX wieku.

I tak oto obok siebie istniały Drohobycz – kosmopolityczne miasto kontrastów, Borysław – „dantejskie piekło” i Truskawiec – kurort o europejskim standardzie. Ten osobliwy konglomerat nie powstałby zapewne, gdyby nie szalejąca od końca XIX wieku „gorączka czarnego złota” w Galicji.

INSPIRACJE

[Borysław. Miasto nad złożami ropy naftowej](#), w: NieznanaUkraina.pl, 2011

[dostęp: 19.12.2016]

[Muzeum Historii Truskawca](#) (Truskawiec, pl. Siczowych Strilciw 2, obwód lwowski, Ukraina)

[dostęp: 19.12.2016]

Nicieja Stanisław Sławomir, *Kresowe trójmiasto: Truskawiec – Drohobycz – Borysław*, Opole 2009

[Plan Truskawca Zdroju](#), 1933 [dostęp: 19.12.2016]

Schulz Bruno, *Sklepy cyrkonowe*, Warszawa 1934

Sozański Józef, *Łebak – symbol bezimiennych ludzi nafty*, „Wiek Nafty” 1995, nr 2, s. 38–42

[Szajnocha Władysław, Górnictwo naftowe w Galicji wobec ustawodawstwa górniczego](#),

Kraków 1881 [cytowane fragmenty na s. 40 i następujących] [dostęp: 19.12.2016]

[Teodor Jan Torosiewicz](#), w: Wiki Ormianie. Wolna Encyklopedia Ormian w Polsce

[dostęp: 19.12.2016]

Truskawiec-Zdrój. [Ilustrowany przewodnik po zdrojowisku i okolicy z mapami oraz wykresem](#), Lwów–Truskawiec 1933 [dostęp: 19.12.2016]

Windakiewicz Edward, *Olej i wosk skalny w Galicji*, Lwów 1875 [dostęp: 19.12.2016]

Książkiewicz Marian, [Władysław Szajnocha \(1858–1928\)](#), w: *Annales Societatis Geologorum Poloniae*, www.asgp.pl [dostęp: 19.12.2016]

Zyga Aleksander, *Świat łebaków*, „Nowiny-Kurier” 1991, [b.d.] [dostęp: 19.12.2016]

Żukow-Karczewski Marek, [Borysław – galicyjskie piekło](#), w: Ekologia.pl [dostęp: 19.12.2016]